

Goddeeris, Idesbald

Oświata polonijna w Belgii w pierwszych latach powojennych

Dzieje Najnowsze 37/1, 79-92

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Idesbald Goddeeris

Leuven (Belgia)

Oświata polonijna w Belgii w pierwszych latach powojennych

Belgia pozostawała wprawdzie w cieniu swoich wielkich sąsiadów: Francji i Niemiec, jednak i w pierwszej połowie XX w. trafiało tam wielu polskich emigrantów. Za sprawą rekrutacji tysięcy polskich górników w okresie międzywojennym, w 1940 r. w Belgii mieszkało ok. 30 tys. Polaków (obok niewiele więcej Polaków niż Żydów, którzy w większości żyli odizolowani od swoich katolickich krajanów i dlatego nie zostaną omówieni w niniejszym artykule). Pod koniec II wojny światowej trafiło do Belgii ponad tysiąc Polaków: zarówno żołnierzy z I Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, którzy podczas przemarszu przez prowincje Flandrii zaręczali się z miejscowymi dziewczętami, jak i byłych jeńców wojennych, którzy wkrótce po ich uwolnieniu z niemieckich obozów przybyli do Belgii w sposób nielegalny. W 1945 r. i w latach 1947-1949 przybyło tu również ok. 15 tys. polskich dipisów (ang. *displaced persons*), tj. ludzi, którzy podczas wojny zostali deportowani do Niemiec, a po wojnie ze względów politycznych nie chcieli wracać do ojczyzny. Zostali oni zwerbowani do pracy w górnictwie belgijskim.

Zarówno „stara” przedwojenna emigracja, jak i „nowa” powojenna stanowiły w drugiej połowie lat 40. przedmiot rywalizacji dwóch obozów. Polscy komuniści, wspierani przez instytucje krajowe, rozwinęli intensywną działalność zjednoczeniową, chcąc skłonić Polaków do powrotu, odbudowy ludowej ojczyzny i repolonizacji Ziem Odzyskanych. W pierwszych pięciu latach po wojnie powróciło do kraju ok. 10 tys. Polaków. Byli to przede wszystkim uchodźcy wojenni, którzy nigdy nie zamierzali osiąść w Belgii, dipisi, rozczarowani ciężkimi warunkami pracy w kopalniach belgijskich, oraz górnicy przedwojenni, którzy wrócili przede wszystkim z powodów światopoglądowych.

Lewe skrzydło zwalczała „londyńczycy” — zwolennicy rządu polskiego, który od 1940 r. przebywał na emigracji w Londynie i nie zaprzestał działalności nawet wtedy, gdy większość państw w lecie 1945 r. uznała władze komunistyczne w Warszawie. Podobnie jak ich przeciwnicy, tworzyli oni i rozwijali własną prasę, a także przenikali do lokalnych stowarzyszeń¹.

¹ Zjawiska dotyczące polskiej emigracji w Belgii w pierwszych latach po wojnie autor niniejszego artykułu gruntownie analizował w dwóch rozdziałach swej pracy doktorskiej (I. Goddeeris, *De verleiding van de legitimititeit. Poolse „Exilpolitik” in België, 1830-1870 en 1945-1980 (Pokusa legitymizmu. Działalność polityczna polskich uchodźców w Belgii, 1830-1870 i 1945-1980)*, nieopublikowana praca doktorska, 2001 r., promotor: prof. dr L. Vos. W trzecim rozdziale (s. 295-360) rekonstrukcja ruchów migracyjnych Polaków do

Walkę obydwu obozów przedstawia się na ogół jako typowy przejaw zimnej wojny, polityczny i ideologiczny konflikt między dwoma jednolitymi i zantagonizowanymi obozami. Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, na ile teza odpowiada rzeczywistości. Czy obydwa obozy rzeczywiście były jednolite? Czy główną linię podziału wyznaczała ideologia? Czy i w jakim stopniu zdołano zmobilizować Polonię?

Na te pytania szukamy odpowiedzi na przykładzie sprawy szkolnictwa emigracyjnego. Tuż po II wojnie światowej szkolnictwo emigracji polskiej w Belgii rozwijało się na dwóch poziomach: polskie dzieci uczyły się języka i kultury swoich rodziców, a młodzież dostawała z polskich instytucji stypendia umożliwiające jej studiowanie na uniwersytetach belgijskich. Obydwa poziomy edukacji były przedmiotem walki między zwolennikami a przeciwnikami obydwu obozów nowojądzy w Polsce. Do jakiego stopnia konflikt ten upolityczniał nauczanie na emigracji i w jakim mierze dominował nad innymi liniami podziału Polonii belgijskiej, np. między generacjami czy klasami?

Polskie szkolnictwo w istniało Belgii już w okresie międzywojennym. Godziło sprzeczne interesy. Sami emigranci chcieli, aby ich dzieci poznały polską kulturę, by im nie utrudniać ewentualnego powrotu do ojczyzny. Polskie władze czyniły starania, by w środowiskach emigracyjnych utrzymać lojalność wobec ojczyzny. Władze kopalni usiłowały również izolować drugą generację imigrantów od pracowników belgijskich, aby móc ją później wykorzystać jako tanią i podatną na manipulację siłę roboczą. Obydwa belgijskie sieci szkół (państwowa oraz „wolna”, czyli katolicka) próbowały nie dopuścić przede wszystkim do tego, by Polacy masowo współpracowali z siecią konkurencyjną. Władze belgijskie nie sformułowały wytycznych na temat systemu edukacji imigrantów. W belgijskich miastach górniczych od 1926 r. mogły więc powstawać oddzielne polskie szkoły, które oferowały edukację dla pierwszych czterech klas szkoły podstawowej (później uczniowie przechodzili do szkolnictwa belgijskiego) i realizowały polski program nauczania, uzupełniony o geografię, historię Belgii oraz język francuski lub niderlandzki. We wrześniu 1931 r. w dziewięciu szkołach uczyło się 564 dzieci. W innych miejscowościach polskie dzieci uczęszczały do szkół belgijskich, mogły jednak uczestniczyć w dodatkowych lekcjach języka polskiego, początkowo organizowanych po godzinach lekcyjnych, później — po akcji przeprowadzonej przez konsulat — w ramach godzin lekcyjnych. We wrześniu 1931 r. 479 polskich dzieci uczestniczyło w tego rodzaju nauczaniu w 16 różnych szkołach. Ten system okazał się lepszy ze względów budżetowych i pedagogicznych, rozszerzono go więc i w 1934 r. zamknięto ostatnie polskie szkoły. Jednak w końcu lat 30. polskie szkolnictwo odżyło, po tym jak zatrudniono nową falę polskich górników. W roku szkolnym 1937/1938 do polskich szkół uczęszczało 2523 z ok. 5 tys. polskich dzieci uczących się w Belgii².

i z Belgii w latach 1920-1980, a w czwartym (s. 361-462) badanie mobilizacji Polonii przez komunistów i londyńczyków. Politykę Belgii wobec m.in. emigrantów polskich przed i po 1940 r. badał F. Caestecker: *Alien Policy in Belgium, 1840-1940. The Creation of Guest Workers, Refugees and Illegal Aliens*, New York-Oxford 2000 oraz *Vluchtelingenbeleid in de naoorlogse periode [Polityka wobec uchodźców w okresie powojennym]*, Brussel 1992.

² Niektórzy historycy zajmowali się już oświatą polonijną w Belgii, zwracając uwagę głównie na okres międzywojenny lub oświatę komunistyczną po 1945 r. Zob. m.in.: J. Kuroczko, *Szkolnictwo polskie w Belgii*, „Chowanna. Czasopismo Pedagogiczne” 1962, t. 6, z. 4, s. 550-563; W. Eder, *Z dziejów szkolnictwa polonijnego w Belgii*, „Przegląd Polonijny” 1977, t. 3, z. 1, s. 111-123; M. Zmigrodzki, *Szkolnictwo polonijne w Belgii*, w: *Stan i kierunki rozwoju oświaty polonijnej. Materiały z seminarium naukowego, Lublin, 28-29 maja 1977r.*, red. W. Kucharski, Lublin 1978, s. 19-41, i F. Caestecker, *Le multiculturalisme en Belgique, une analyse de la politique de scolarisation des enfants polonais en Belgique, 1923-1940*, „Belgisch Tijdschrift voor

Podczas II wojny światowej polskie szkolnictwo w Belgii było nielegalne, ale już w 1945 r. komuniści polscy w Belgii jako jeden z głównych punktów swojego programu wymieniali odbudowę (własnej) struktury szkolnictwa. W październiku 1945 r. odnieśli w tej dziedzinie sporo sukcesów. I tak np. w 1945 r. w prowincji Leodium (Liege) utworzyli 16 placówek szkolnych, a w kwietniu 1946 r. w Belgii działały już 42 polskie szkoły (wszystkie w miastach górniczych), do których uczęszczało 1700 dzieci i w których pracowało 18 nauczycieli. W roku szkolnym 1947/1948 do szkół konsularnych zapisanych było 2063 uczniów³.

„Szkołę” należy przy tym rozumieć bardzo szeroko. Nie przejęto systemu integracji ze szkolnictwem belgijskim, znanego z okresu międzywojennego. Polskie lekcje — podobnie jak w międzywojniu były to przede wszystkim język, geografia, historia i śpiew — odbywały się w czasie pozalekcyjnym, między godziną czwartą a ósmą wieczorem, a dla chłopców, którzy już pracowali w kopalniach — w niedzielne przedpołudnia. Większość lekcji odbywała się jednak w klasach szkół belgijskich, chociaż w kwietniu 1946 r. 13 z 42 placówek nie otrzymało na to zgody. Musiały korzystać z mieszkań prywatnych oraz innych pomieszczeń, przeważnie niewyposażonych w takie pomoce naukowe, jak tablica czy mapy. Na przykład w Winterslag szkoła, do której uczęszczało 128 dzieci (podzielonych na cztery grupy, które prowadził ten sam nauczyciel), zajmowała stołówkę kopalni. W jednej z miejscowości prowincji Leodium brakowało jakiegokolwiek infrastruktury i nauczanie ograniczało się do zadawania i sprawdzania pracy domowej. Większość uczniów była dziećmi imigrantów, którzy przybyli do Belgii w ramach fal migracyjnych w późnych latach 30. i mieszkali tu przynajmniej od dziesięciu lat. Wiele z tych dzieci nie mówiło w ogóle po polsku lub posługiwało się językiem, w którym obecnych było sporo galicyzmów i germanizmów.

Do 1941 r. specyficznym problemem szkół konsularnych był brak programu nauczania, a także materiałów dydaktycznych. Do tej pory zalecano, aby nie nauczać historii, nauczyciele nie poznali bowiem jeszcze nowej wykładni tego przedmiotu. Brakowało również nauczycieli, grupy uczniów były rozproszone po kraju. Jeden z nauczycieli musiał np. przyjeżdżać na lekcje pociągiem z Brukseli do Leodium, inny musiał dochodzić 8 km na lekcje organizowane dla grupki sześciorga dzieci. Poza tym wielu nauczycieli nie miało odpowiednich kwalifikacji — jedynie ok. sześciorgo z osiemnastorga ukończyło szkołę podstawową. Do ich zadań należało nie tylko prowadzenie lekcji, lecz także kontakty z lokalnymi władzami, zapisywanie dzieci do szkoły, odwiedzanie i prowadzenie zebrań rodziców, a przede wszystkim organizowanie czasu wolnego: imprez, kolonii, zawodów sportowych, chórów i przedstawień teatralnych. O tym, że władze polskie w kraju przywiązywały dużą wagę do zadań nauczycieli, świadczy ich wysoka pensja — 5 tys. franków miesięcznie (dla porównania robotnik zarabiał ok. 3 tys. franków)⁴.

Nieuwste Geschiedenis" 1990, t. 21, z. 1, s. 535-57. Dane liczbowe pochodzą z: W. Eder, *Z dziejów...*, op. cit., s. 117 i F. Caestecker, *Le multiculturalisme...*, op. cit., s. 548 i s. 554.

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotników (dalej: KC PZPR), R 246, s. 27-52; Pamiętniki F. Chudeckiego; AAN, Polska Partia Robotnicza (dalej: PPR; w AAN sygn. KC PZPR, 295/XX-), 23, s. 124 i nast. sprawozdanie z 1946 r.; AAN, Rada Narodowa Polaków we Francji (odtąd: RNPwF; w AAN sygn. RNPwF, 354/IV/), 249, s. 22 i 50-51; list z 11 III 1945 r. i sprawozdanie z 18 IV 1946 r.; AAN, Ministerstwo Oświaty w Warszawie. Gabinet Ministra (dalej: MO), 477, s. 1 i nast. oraz 91-97; sprawozdania z 30 IV 1946 r. i 1947-1948 r.

⁴ Zob. sprawozdania w: AAN, MO, 477, szczególnie s. 1-7 i 87-89; sprawozdania z konferencji nauczycieli w: „Polska Dzisiejsza. Tygodnik Rady Narodowej Polaków w Belgii”, nr z 8 IX 1946, s. 4, i z 9 III 1947, s. 4; pamiętniki w AAN, R 246, s. 22-26 (Z. Bochynek), 225-318 i 248-249 (J. Modrzyński) i H. Bułhakowska, K. Maj, *Polska lewica na emigracji w Belgii. Wspomnienia działaczy*, „Archiwum Ruchu Robotniczego” 1976, t. 3, s. 367-368. O ograniczonej znajomości języka pisano w kilku artykułach, opublikowanych w cza-

W odróżnieniu od okresu międzywojennego władze belgijskie dystansowały się od wspieranego przez władze polskie systemu nauczania. Polacy propagowali ideologię komunistyczną i repatriację, podczas gdy w Belgii walciono z deficytem górników i z popularnością partii komunistycznej, uważanej przez niektórych za groźną. W tej sytuacji zdarzało się, że w czasie, gdy miały się odbywać polskie zajęcia, dyrekcje szkół belgijskich organizowały pokazy filmów i wycieczki. Władze kopalni i władze lokalne często nie odmawiały udostępniania swoich pomieszczeń. A gdy ambasador Belgii w Warszawie otrzymał oficjalną skargę na dyskryminowanie szkół konsularnych, władze w Brukseli odpowiedziały: „Il ne me semble donc pas qu'il y ait des raisons de montrer un empressement particulier a faciliter l'etablissement d'ecoles du Gouvernement polonais dans les regions minieres belges”⁵. Z drugiej strony nie należy uogólniać belgijskiej wrogości, zachowanie władz gminnych było różne w różnych regionach. W Braquegnies w prowincji Hainaut socjalistyczny senator Eugene Debaise okazywał polskiej szkole konsularnej tak serdeczne uczucia, że posyłał do niej przez dwa lata swego syna. Szczególne trudności napotykały polskie władze konsularne w katolickiej Limburgii. W 1947 r. konsul utrymywał tam zaledwie dwie placówki szkolne, które zresztą w 1950 r. zostały czasowo zlikwidowane⁶.

Niemniej jednak w 1950 r. polskie szkolnictwo konsularne uległo pewnemu wzmocnieniu. W 1948 r. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych (TUR) zorganizowało kursy korespondencyjne o Polsce. W 1952 r. uczestniczyły w nich 92 osoby⁷. Poza tym od przełomu lat 40. i 50. władze polskie bardziej intensywnie zajmowały się sprawą szkolnictwa w Belgii. Na początku 1951 r. z 4 mln franków przeznaczano corocznie około 2 mln dla belgijskiej Polonii, wydawano je na szkolnictwo⁸. W rezultacie w latach 1950-1953 liczba placówek szkolnych przekroczyła 50. Jedynie uczniów było teraz znacznie mniej aniżeli w pierwszych latach po wojnie (500-700)⁹.

sopismach ukazujących się w Brukseli, np.: „Polonia. Demokratyczne Pismo Polaków Zagranicą”, nr z 17 VII 1946 r., s. 3 i „Czas. Tygodnik Polski”, nr z 12 I 1946 r., s. 4.

⁵ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Brukseli (odtąd: MSZwB), 10.966 bis: list H. Eemana (ambasadora Belgii w Warszawie) do P. H. Spaaka (belgijskiego ministra spraw zagranicznych), Warszawa, 15 XII 1947 r.; AAN, MO, 477, s. 1: sprawozdanie z 7 I V 1946 r.; AAN, RNPwF, 249, s. 50-51: sprawozdanie z 18 IV 1946 r.

⁶ AAN, R 246 s. 296-298: Pamiętniki J. Modrzyńskiego; AAN, PPR s. 39-45: sprawozdanie z IV Kongresu ZPP, AAN, archiwum KC PZPR; w AAN sygn. KC PZPR 237/XXII-), 313, s. 74 (z marca 1950 r.). Jednak do Limburgii wysłano już we wrześniu 1950 r. nowego nauczyciela, Lucjana Wasielewskiego, który założył trzy nowe szkoły w gminach Waterschei (21 uczniów), Winterslag (25 uczniów) i Zwanberg (17 uczniów). Wasielewski miał w Limburgii o wiele więcej trudności niż w Walonii, gdzie pracował wcześniej. Zob.: H. Bułhakowska, K. Maj, op. cit., s. 370-371.

⁷ AAN; KC PZPR, 313, s. 77-78: sprawozdanie z marca 1950 r. Już w okresie międzywojennym istniał Polski Uniwersytet Ludowy, stworzony z myślą o polskich emigrantach (zob.: „Wychodźca. Organ Związku Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych”, nr z 15 I 1937 r., s. 14). TUR założono w obozie antykomunistycznym, pod egidą belgijskiego socjalistycznego związku zawodowego FGFB/ABVV.

⁸ MSZwB, 13.035, teka Enseignants polonais en Belgique et France; AAN, PZPR, 313, s. 77 i AAN, PZPR, 289, s. 5-12: sprawozdania z marca 1950 r. i 17 I 1951 r.

⁹ Na początku 1950 r. doliczono się 51 placówek szkolnych, w wrześniu 1951 r. — 54, a rok później, w przededniu roku szkolnego 1952/53 — 53 (zob. AAN, PZPR, 293, s. 9-13, 55-61 i 120-122: sprawozdania z 15 II 1950 r., 28 IX 1951 r. i września 1952 r.). Co do liczby uczniów źródła są mniej zgodne. Według niektórych sprawozdań było ich więcej niż tysiąc (np. AAN, PZPR, 293, s. 9-13: sprawozdanie RN z 15 II 1950 r., według którego w sieci powiązanych z Warszawą placówek oświatowych uczyło się 1200 uczniów). Niektóre inne sprawozdania podają o wiele niższe liczby (np. AAN, PZPR, 289, s. 5-12: sprawozdanie

Na spadek liczebności wpłynęły cztery czynniki. Po pierwsze, większość działaczy, którzy bezpośrednio po wojnie tworzyli konsularny system szkolnictwa, około 1950 r. wyjechała wraz z rodzinami do Polski. Po drugie, liczba dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu spadała ze względu na niską liczbę urodzeń w latach wojny. Większość dzieci starej emigracji przekroczyła już wiek szkolny, a wiele dzieci z rodzin nowoemigracji nie miało jeszcze 6 lat. Po trzecie, klimat społeczny i polityka władz w okresie wybuchu zimnej wojny były jeszcze bardziej restrykcyjne aniżeli zaraz po wojnie. Czasem podczas lekcji policja kontrolowała, czy nie są przekazywane treści antypaństwowe, czy nauczyciel ma pozwolenie na pracę albo czy dzieci były zapisane do belgijskiej szkoły podstawowej. Czasem nawet komitet rodzicielski nie mógł zorganizować zebrania. Także rząd belgijski wzmógł kontrolę nad szkolnictwem konsularnym. Udzielanie prawa pobytu i pozwolenia na pracę było konsultowane ze służbami bezpieczeństwa i w razie niejasności natury administracyjnej bądź politycznej wyciągano konsekwencje. W końcu 1954 r. Bruksela nie tylko wyznaczyła limit 21 konsularnych nauczycieli, ale wydalila też dwóch z nich, odmówiła dwóm innym udzielenia zezwolenia na pracę i udzieliła ostrzeżenia kilku pozostałym¹⁰. Czwartym czynnikiem, który przyczynił się do spadku liczby uczniów w polskich szkołach konsularnych, była konkurencja ze strony „wolnych”, czyli szkół antykomunistycznych, które odżyły po 1950 r.

Po wojnie wówczas jeszcze oficjalne władze polskie na emigracji w Londynie próbowały odbudować przedwojenny system szkolnictwa. Pierwsze lata charakteryzowało jednak zamieszanie. Źródła nie są zgodne nawet co do liczby szkół.

Po dwóch latach chaosu sieć „wolnych” szkół została rozwiązana¹¹.

Nie było w tym nic dziwnego. Po 1945 r. zabrakło przecież przedwojennych warszawskich źródeł finansowania, a deficytu nie mogła pokryć ani miejscowa Polonia, ani władze belgijskie. W kwietniu 1947 r. Związek Polaków w Belgii utworzył Fundusz Szkolny, by zgromadzić potrzebne pieniądze, ale już po dwóch miesiącach musiał zrezygnować z tego przedsięwzięcia. Pod koniec 1947 r. władze belgijskie obiecały pomoc, ale i ona była niewystarczająca¹². Niemniej brak pieniędzy nie był jedyną przyczyną niepowodzenia reaktywowania „wolnego” szkolnictwa. Ważne było także i to, że rząd londyński nie traktował priorytetowo kształcenia dzieci emigrantów. Priorytetowo traktowane były studia uchodźców wojennych na uniwersyte-

z 17 I 1951 r. [850 uczniów]; AAN, PZPR, 293, s. 55-61: sprawozdanie z 28 IX 1951 r. [747 uczniów] i s. 120-122: sprawozdanie z września 1952 r. [699 uczniów]. Polska ambasada w Brukseli podała jeszcze niższe liczby władzom belgijskim (480 uczniów w 1949/1950, 512, 620 i 651 uczniów w następnych latach szkolnych, 706—w 1953/54), ale zdaniem belgijskiej służby bezpieczeństwa dane te jeszcze były zawyżone (zob. MSZwB, 13.035, teka Enseignants polonais en Belgique et France: nota z 27 I 1954 r.).

¹⁰ AAN, PZPR, 293, s. 55-61 i 132: sprawozdania z 28 IX 1951 r. i z końca 1952 r.; MSZwB, 13.035, teka Enseignants polonais en Belgique et France: sprawozdanie L'enseignement polonais en Belgique', 15IX 1954 r., s. 6-7, i nota z 5 II 1954 r.

¹¹ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (odtąd: IPMS), Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Londynie (odtąd: MSZwL, w PISM sygn. A.11. E), 716: sprawozdanie ZPB dla Światopolu, Bruksela, 31 I 1946, s. 2; AAN, RNPwF, 249, s. 50-51: sprawozdanie z 12-18 IV [1946]; AAN, MO, 477, s. 1 i nast. sprawozdanie z 30 IV 1946 r.; IPMS, Polskie Ministerstwo Obrony Narodowej w Londynie (dalej: MON, w IPMS sygn. A.12), 66/12: nota z Belgii H. Kapiszewskiego, Paryż, 25 IV 1946 r., s. 6; IPMS, MSZwL, 236: list konsula E. Przesmyckiego, Bruksela, 12 IV 1945 r., s. 2; Z. Florczak, *Podróż na horyzonty*, Warszawa 1966, s. 69; „Mysli i Czyny” styczeń 1948 r., s. 2.

¹² IPMS, MSZwL, 718: list W. Badera do premiera Arciszewskiego, Bruksela, 30 VI 1947 r., i IPMS, MSZwL, 717: list E. Przesmyckiego do ministra Folkierskiego, Bruksela, 19 XII 1947 r.

tach i w szkołach wyższych w Belgii. Już w 1945 r. rząd na uchodźstwie przeznaczał na 650 studentów ponad dwa razy więcej pieniędzy niż na trzy razy większą grupę uczniów¹³.

Gdy kilka przedwojennych organizacji emigracyjnych — przede wszystkim Związek Polaków w Belgii i Polska Misja Katolicka — w 1950 r. próbowało ożywić antykomunistyczne szkolnictwo, rząd londyński nie brał w tym udziału. Mimo to — a może właśnie dlatego — inicjatywa się powiodła. W marcu 1950 r. istniało 12 placówek szkolnych (i łącznie 188 uczniów), we wrześniu tego samego roku było ich już 20. Ta odnowa dokonywała się przy poparciu różnych instytucji belgijskich, takich jak: zarządy gmin, władze kopalni, dyrekcje szkół katolickich, jednak bez pomocy finansowej z ich strony. „Wolne” szkoły były finansowane ze zbiorów, darowizn, dochodów z imprez kulturalnych i sportowych, subsydiów Światopoli (jedna z przedwojennych organizacji ogólnopolskich) i z chesnego, które musieli opłacać rodzice. Nauczyciele otrzymywali skromną pensję — niektórzy pracowali nieodpłatnie — i łączyli zadania nauczyciela z inną pracą na pełnym etacie. Wszyscy nauczyciele byli osobami świeckimi, wspieranymi jednak przez polskie duchowieństwo w Belgii¹⁴.

Mimo tego zbiorowego entuzjazmu reaktywacja wolnego szkolnictwa nie przebiegała bezproblemowo. W 1952 r. komuniści pisali nawet, iż nie obawiają się konkurentów, gdyż ci są między sobą skłóceni. Chodziło przede wszystkim o konflikty między Kościołem a emigracją powojenną. Aby załagodzić sytuację, we wrześniu 1952 r. zwołano konferencję zorganizowaną przy udziale starej i nowej emigracji, na której powołano do życia Centralny Komitet Szkolny (szybko przemianowany na Polską Macierz Szkolną) pod przewodnictwem uchodźcy wojennego Tadeusza Platera-Zyberka¹⁵.

Według informacji własnych Polskiej Macierzy Szkolnej, w 1955 r. organizacja ta utworzyła 46 szkółek, do których uczęszczało 1027 dzieci i w których zatrudnienie znalazło 27 nauczycieli¹⁶. „Wolne” szkolnictwo zapewniało więc naukę mniej więcej takiej samej liczbie dzieci co sieć szkół konsularnych. Nie należy jednak zapominać o tym, że łącznie do szkół „wolnych” i konsularnych uczęszczała jedynie połowa polskich dzieci w Belgii. Reszta, którejnie udało się zmobilizować, chodziła wyłącznie do szkół belgijskich.

Obydwie sieci szkół czyniły starania, by nakłonić uczniów z obozu przeciwnego do zmiany szkoły. Czasem posuwano się bardzo daleko. Szkołka konsularna w Quaregnon przeżyła chwilę niepewności, gdy w 1950 r. utworzono w tej miejscowości „wolną” szkołę, a działacze antykomunistyczni zorganizowali pikietę. Te działania nie przyniosły jednak zamierzonych rezultatów i już po dziewięciu tygodniach placówkę Polskiej Macierzy Szkolnej trzeba było zamknąć.

¹³ IPMS, MSZwL, 716: nota z 16 I 1946 r., s. 4-5. W ostatnich trzech miesiącach 1945, r. ITC oddał 238 560 franków belgijskich studentom, a tylko 108 180 franków belgijskich szkołom podstawowym (na pensje dla nauczycieli).

¹⁴ AAN, PZPR 313, s. 76; AAN, PZPR, 290, s. 93 i AAN, PZPR, 289, s. 5-12: sprawozdania z marca i września 1950 r. i z 17 I 1951 r. Historii Polskiej Misji Katolickiej na Beneluks, założonej w 1926 r. jeszcze nie napisano. Zob. F. Caestecker, *Alien Policy in Belgium...*, op. cit., s. 130-132; R. Moskwa, *Polska misja katolicka w Belgii i Holandii*, w: *Problemy dziejów Polonii*, red. M. M. Drozdowski, Warszawa 1979, s. 154-158; J. Pielorz, *Duszpasterstwo polskie w Beneluksie*, „Duszpasterz Polski Zagranicą”, 1988, t. 39, z. 4, s. 599-606.

¹⁵ AAN, PZPR, 293, s. 120-122 i 127-131: sprawozdania z początku i końca 1952 r.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Brukseli (Archives Generaux du Royaume; odtąd: AGR), Archiwum Leona Litwińskiego, 9: list T. Platera-Zyberka do L. Litwińskiego, Bruksela, 1955 r.; i 13: list Polskiej Macierzy Szkolnej do L. Litwińskiego, Bruksela, listopad 1956 r.

W szkółce konsularnej w Glain koło Leodium doszło pod koniec 1952 r. do zamieszek, a jeden z rodziców zdjął ze ściany portret Stalina, by go następnie oblać piwem¹⁷.

Treść lekcji również miała zabarwienie ideologiczne. Jeden z nauczycieli został zwolniony pod zarzutem niewystarczającego zaangażowania propagandowego. W ocenie tego zjawiska nie należy jednak przesadzać. Z jednej strony, z wielu skarg na niski poziom nauczycieli, ich brak idealizmu, a nawet na większe zainteresowanie kobietami i alkoholem niż własną pracą wynika, że nie wcielano w życie wszystkich wytycznych konsulatu. Z drugiej strony, samemu programowi nauczania, opracowywanemu w Warszawie, daleko było do ekstremizmu. Podejmowane tematy, takie jak Barbórka, Tydzień Ziemi Odzyskanych, Dni Oświaty, Książki i Prasy, były inspirowane przez PRL, ale nie w pełni przesycane propagandą¹⁸. W rzeczywistości szkolnictwo konsularne aż do końca lat pięćdziesiątych było stopniowo odpolityczniane. Wpływy władz krajowych objawiały się przede wszystkim w postaci subsydiów przysyłanych z Warszawy, tak jak w przypadku polskich grup folklorystycznych w Limburgii¹⁹.

„Wolne” szkoły — szczególnie po kilku latach — również przejawiały zaskakująco mało wrogości i upolitycznienia. Większość tekstów z podręcznika wydanego w 1956 r. poświęconych było ogólnym tematom, takim jak Wielkanoc i poezja, *Lasy w Polsce*, *Kopalnia soli w Wieliczce* oraz *O sławnym Polaku [Mikołaj Kopernik]*. Tylko kilka tekstów dotyczyło bezpośrednio Polonii belgijskiej, np. dorocznej wycieczki na cmentarz wojskowy w Lommel (gdzie leży ok. 250 polskich żołnierzy, poległych podczas wyzwolenia Belgii w 1944 r. Podręcznik miał więc za zadanie przede wszystkim podtrzymać poczucie tożsamości narodowej polskich dzieci. O polityce, reżimie komunistycznym czy o rządzie londyńskim nie wspominało się tam ani słowem²⁰. Nie pasuje to do klasycznego obrazu zimnej wojny, choć trzeba przyznać, że milczenie na temat rządu londyńskiego miało związek z brakiem zainteresowania „londyńczyków” reaktywacją „wolnego” szkolnictwa po 1950 r. i ich większym zaangażowaniem w sprawy szkolnictwa wyższego.

Tuż po wojnie w studiowało Belgii kilkuset polskich uchodźców wojennych. Belgia należała nawet do najważniejszych krajów, jeśli chodzi o liczbę studiujących polskich dipisów. Według „Defilady”, tygodnika żołnierzy polskich sił zbrojnych w Niemczech, w listopadzie 1946 r. w Belgii studiowało 700 studentów. Dla porównania, we Francji studiowało wówczas 500 polskich studentów, w Syrii — 250, w Szwajcarii — 200, w Szwecji — 50. Jedynie w krajach z dużą koncentracją uchodźców wojennych lub zdemobilizowanych żołnierzy, takich jak: Włochy, Niemcy, Austria i Wielka Brytania, było ich więcej (odpowiednio: 1300, 1500, 1500 i 2200)²¹.

Belgia zajmowała więc szczególną pozycję. Wynikała ona m.in. z tego, iż belgijskie placówki oświatowe uznawały świadectwa maturalne, wystawione przez szkoły prywatne w Polsce, ale

¹⁷ AAN, PZPR, 313, s. 76 i AAN, PZPR, 293, s. 137-141: sprawozdania z marca 1950 r. i z grudnia 1952 r. oraz stycznia 1953 r.

¹⁸ MSZwB, 13.035, teka Enseignants polonais en Belgique et France: nota z 17 XI 1953 r.; AAN, PZPR, 290, s. 89: sprawozdanie z lipca 1950; J. Kuroczko, *Szkolnictwo*, op. cit., s. 558.

¹⁹ A. Pierson, *Hetgeorganiseerde culturele verenigingsleven van de 'Polonia' in Genk in de XXste eeuw (tegen de achtergrond van de historische contacten tussen België en Polen) [Zorganizowane życie stowarzyszeń kulturalnych Polonii w Genk w XX wieku (na tle kontaktów historycznych między Belgią i Polską)]*, nieopublikowana praca magisterska, K. U. Leuven, 2000.

²⁰ E. Pomorski, *Nasza Rodzina. Podręcznik na klasę piątą szkół powszechnych na Emigracji*, Bruksela 1956.

²¹ „Defilada”, nr z 14 XI 1946, s. 1. Szczególnie proporcje między różnymi krajami gościnnymi są ważne; dalej w artykule okaże się, że liczba polskich studentów w Belgii była niższa w listopadzie 1946 r. (i że redakcja chyba opierała się na liczbach poprzedniego roku akademickiego).

przede wszystkim wiązała się z działalnością Ośrodka Wyższych Studiów Polskich w Belgii²². Ośrodek ten został utworzony w lecie 1945 r. przez Kazimierza Drewnowskiego, uwolnionego z Dachau, b. rektora Politechniki Warszawskiej, na wniosek Stefana Glasera, ambasadora w Belgii rządu polskiego na uchodźstwie. Zadaniem tej instytucji była pomoc polskim studentom i badaczom, którzy na skutek wojny musieli przerwać studia. Ośrodek udzielał stypendium w wysokości 2 tys. franków miesięcznie, zwracał także koszty wpisowego i opłat egzaminacyjnych oraz oferował sumę 500 franków na zakup materiałów potrzebnych do studiów. Niezależnie od pomocy materialnej — we współpracy z instytucjami belgijskimi i polskimi — próbował także na inne sposoby ułatwiać codzienne życie studentów. Zapewniał tanie zakwaterowanie w jednym z wynajmowanych akademików pod Brukselą²³. Ośrodek pośredniczył w negocjacjach między władzami wojskowymi dysponującymi tanią lub darmową żywnością a organizacjami młodzieżowymi zaopatrującymi w te produkty kilka polskich stołówek. Zdobywał także dodatkowe pieniądze na ubrania cywilne — w czerwcu 1946 r. 300 studentów nosiło jeszcze mundury wojskowe, które otrzymali z chwilą zakończenia wojny. Zapewniał także opiekę medyczną, organizowaną przez PCK w Brukseli.

O powodzeniu tych inicjatyw świadczy liczba 3200 kandydatów, którzy zgłosili się w odpowiedzi na komunikat o założeniu tego ośrodka oraz warunkach przydzielenia stypendium, rozesyłany w czerwcu i lipcu 1945 r. w obozach dla uchodźców w Niemczech, Austrii i we Włoszech. Spośród wszystkich chętnych wybrano 550 osób, które miały otrzymywać stypendium, oraz 230 osób, mających studiować w Belgii na własny koszt. Spośród 780 studentów ok. 150 zrezygnowało ze studiów przed rozpoczęciem roku akademickiego, a w trakcie kolejnych miesięcy odpadło dalszych 100 osób. Około 1/3 studentów — 183 z 595 w kwietniu 1946 r. — stanowiły kobiety, m.in. masowo deportowane po Powstaniu Warszawskim. Około połowa studentów zapisala się na Wolny Uniwersytet w Brukseli (ULB), ponad 1/4 na Katolicki Uniwersytet w Lowanium. Obydwie uczelnie obniżyły dla Polaków koszty wpisowego i dzięki temu przyciągnęły więcej studentów niż wyższa szkoła handlowa w Antwerpii (10%) czy uniwersytet w Leodium (8%). Mała liczba studentów w Gandawie (14 osób — mniej niż 3%), jedynym belgijskim mieście uniwersyteckim wyzwolonym przez Polaków, wiązała się z wprowadzeniem na tamtejszym uniwersytecie w 1930 r. języka flamandzkiego jako wykładowego. Największą popularnością cieszyły się nauki stosowane: 24% studentów zapisało się na kierunki techniczne, 22% — ekonomiczne (m.in. inżynierskie studia handlowe), 15% — na studia medyczne, 14% — na prawo i politologię, 10% — na kierunki artystyczne (m.in. architekturę), 8% — na inne nauki humanistyczne, 4% — na inżynierskie studia rolnicze oraz 3% — na kierunki ścisłe.

Ośrodek wspierał także polskich naukowców. W ciągu półtora roku od powstania organizacji z Ośrodkiem związało się 85 badaczy, spośród których 61 otrzymywało comiesięczne stypendium (3 tys. franków dla doktorów, 4 tys. franków dla docentów). Ich specjalizacje były bardzo różne: wśród wykładowców wymienić można np. architekta Stanisława Filipkowskiego, stomatologa Witolda Cybulskiego, sławistę Władysława Kuraszkiewicza, filozofa Jana Łuka-

²² Wywiad z Franciszkiem Gałązką, Kraainem, 1 XII 1998 i IPMS, MON, 3/86. W tym ostatnim archiwum przechowywane jest szczegółowe sprawozdanie, które Drewnowski napisał w kwietniu 1947 r. na temat Ośrodka Wyższych Studiów Polskich w Belgii. Sprawozdanie to także zachowano w archiwach osobowych K. Drewnowskiego w Warszawie i było najważniejszym źródłem artykułu: J. Żurawicka, *Ośrodek Wyższych Studiów Polskich w Belgii*, „Dzieje Najnowsze” 1986, z. 2, s. 35-49.

²³ K. Gałczyńska, *Zielony Konstanty czyli opowieść o życiu i poezji Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, Warszawa 2000, s. 208-215; W. P. Szymański, *Konstanty Ildefons Gałczyński*, Warszawa 1972, s. 134-136; K. I. Gałczyński, *Dzieła w pięciu tomach. Tom I. Poezje*, Warszawa 1979, s. 508-515.

siewicza oraz prawnika Stefana Glasera i inżyniera elektryka Kazimierza Drewnowskiego. Osoby te były zaangażowane w działalność Ośrodka. Musiały opiekować się studentami swoich kierunków i decydować o dalszym udzielaniu stypendium. Stworzono im także możliwość prowadzenia własnych badań. W kwietniu 1947 r. Ośrodek mógł się poszczycić 30 publikacjami, 16 wykładami prowadzonymi w swojej siedzibie i 6 poza nią.

Srodki finansowe pochodziły z różnych źródeł. Pierwsze stypendia przyznano w czerwcu 1945 r. ze środków konsulatu. Po międzynarodowym uznaniu władz PRL-u wypłatę stypendiów przejął Interim Treasury Committee for Polish Questions (ITC), polsko-brytyjska komisja, której zadaniem było rozwiązywanie problemów wynikających z powojennych zmian politycznych. Miała ona swój oddział przy brytyjskiej ambasadzie w Brukseli²⁴. Większe znaczenie miało jednak przyznanie początkowo 300 stypendiów przez polskie władze wojskowe, które upatrywały w działaniu Ośrodka szansę na zdemobilizowanie części swoich żołnierzy. Trzecim źródłem pieniędzy była dobroczynność. W prasie emigracyjnej ukazywały się regularnie apele o wsparcie studentów i informacje o przekazaniu dużych sum pieniędzy oraz o innych od sympatykujących z Polakami Belgów lub organizacji polonijnych za granicą. Te akcje pomocowe były współorganizowane przez polskie organizacje studenckie w Belgii, z których najważniejsza była Bratnia Pomoc („Bratniak”)²⁵. W efekcie 400 stypendiów wypłacało dowództwo armii, 50 — konsulatu 30 — Ośrodek, a 50 pochodziło z różnych innych źródeł. Ponadto 50 żołnierzy 1 Dywizji Pancernej otrzymywało podczas studiów żołd. Przyznawana suma 2 tys. franków była jednak bardzo niska i większość studentów musiała do niej dorabiać²⁶.

Institucje belgijskie były w całe przedsięwzięcie zaangażowane w ograniczonym zakresie. Do grona założycieli Ośrodka obok S. Glasera, K. Drewnowskiego i W. Kwasiborskiego (dyrektora fabryk Solvay w Jeneppe) należeli także Jules Hoste, Desire Van Waeyenbergh, Jacques-François Cox, Claude Backvis oraz baron Jules de Raditzky d'Ostrowick. Ostatni trzech, wspólnie z S. Glaserem i K. Drewnowskim, stanowili Radę Zarządu. Belgijscy członkowie Ośrodka w rzeczywistości nie udzielali się czynnie w działalności organizacji, byli jednak niezbędni ze względów prawnych — organizacje niekomercyjne w Belgii musiały składać się przynajmniej w połowie z Belgów. Codzienne prace wykonywało dziesięcioro Polaków zatrudnionych w biurze Ośrodka. Ze strony belgijskiej nie napływały też żadne subsydia. Kilka uczelni obniżyło jedynie wpisowe dla polskich studentów.

Reakcja władz krajowych na utworzenie finansowanego przez Londyn Ośrodka nie była jednoznaczna. Rozgłaszano oskarżenia na przykład o to, że przy wyborze studentów mających otrzymywać stypendia kierowano się kryteriami politycznymi, że wszyscy stypendiści byli katolikami, mieli konserwatywne poglądy, niektórzy nie mieli nawet świadectwa szkoły średniej oraz że nie przyznawano stypendium studentom, którzy zgłaszali chęć późniejszego powrotu do ojczyzny. Równocześnie usiłowano uzyskać większy wpływ na Ośrodek. Na jesieni 1945 r. próbowano infiltrować Ośrodek przy udziale Karola Popiela, lidera Stronnictwa Pracy (SP), który podobnie jak Stanisław Mikołajczyk powrócił po wojnie do kraju, by ponownie opuścić go pod wpływem umacniania się władzy komunistycznej w październiku 1947 r. Choć próba infiltracji nie powiodła się, krakowski „Dziennik Polski” opublikował w 1946 r. relację na temat Ośrodka, w której sugerowano, że całe przedsięwzięcie jest finansowo wspierane przez War-

²⁴ IPMS, MSZwL, 716: nota z 16 I 1946 r., s. 4-5. O ITC zob.: IPMS, MSZwL, 716: list ministra M. Załęskiego do ministra E. Raczyńskiego, Bruksela, 31 XII 1945 r.

²⁵ Zob. np. „Polonia”, nr z 3 III 1946 r., s. 4, i nr z 23 VI 1946 r., s. 4.

²⁶ L. Komaiszko, *Nawet ptaki wracają. Zbiór reportaży o życiu Polaków poza Polską*, Lublin 1999, s. 337.

szawę²⁷. Nie było to prawdą, choć równocześnie trzeba zauważyć, iż Ośrodek nie odwracał się plecami do nowej władzy w Polsce i zarówno Drewnowski, jak i Glaser — obydwaj członkowie SP — utrzymywali kontakty z krajem. Drewnowski ogłosił nawet dość wcześnie, iż zamierza powrócić do ojczyzny, co dla środowisk emigracyjnych w Londynie oznaczało „świętokradstwo”. Wielu studentów Ośrodka rzeczywiście dosyć szybko wracało do kraju. W lecie 1946 r. 60 osób kończyło studia, a 200 wróciło do ojczyzny — ci, którzy nie ukończyli studiów w Belgii, kontynuowali je w Polsce. Wyjechała do Polski również część zespołu naukowego Ośrodka. W lecie 1947 r. czterech doktorów otrzymało katedrę w Polsce, a trzech docentów awansowało na profesorów²⁸. Wydaje się więc, iż wykorzystali oni stypendia w celu odczekania, aż sytuacja polityczna w Polsce ustabilizuje się.

Londyńczycy, którym zależało przede wszystkim na inwestowaniu w przeciwników reżimu komunistycznego, podjęli działania zmierzające do silniejszej kontroli nad Ośrodkiem. Na początku sierpnia 1946 r. rektor Drewnowski został zaproszony do Londynu na rozmowę z ministrem edukacji Folkierskim i ministrem obrony Kukielem, podczas której ustalono, że Drewnowski wyjedzie do Szwajcarii, gdzie będzie kontynuował swoje badania. Po kilku dniach rektor postanowił jednak pozostać w Belgii. Londyńczycy zdecydowali więc podważyć jego pozycję w inny sposób i we wrześniu utworzyli Komitet pomocy Polakom studiującym w Belgii pod przewodnictwem dr. Jerzego Koraba-Brzozowskiego, historyka literatury, który podczas wojny mieszkał w Szwajcarii, a później osiadł w Belgii. Komitet odpowiadał za pomoc finansową ze strony polskich sił zbrojnych, przejął więc część uprawnień Ośrodka, który mógł się teraz zajmować jedynie sprawami administracyjnymi. Na początku nowego roku szkolnego Komitet i Ośrodek funkcjonowały równolegle. Ośrodek był zmuszony przystać na nową strukturę. Nadal wypłacano stypendia, choć mniej niż w 1945 r.: 300-400 osobom²⁹.

Już po miesiącu, na początku listopada 1946 r., Komitet wypowiedział współpracę, oficjalnie z powodu oszczędności, i przejął także inne zadania Ośrodka. Drewnowski został tym samym odizolowany od studentów pobierających stypendia. Mógł się co najwyżej opiekować 30 Polakami studiującymi w Belgii na własny koszt oraz 30 badaczami zatrudnionymi na belgijskich uniwersytetach. W maju 1947 r. powrócił do Polski, gdzie ponownie został rektorem Politechniki Warszawskiej (zmarł w 1952 r.).

W tym samym czasie Jerzy Korab-Brzozowski przekształcił swój Komitet w Polski Instytut Naukowy (PIN). Nowe centrum koordynacyjne stawiało sobie za cel subsydiowanie Polaków studiujących w Belgii, a także wspieranie polskich badaczy, zatrudnionych na uniwersytetach belgijskich. Jakkolwiek PIN chciał być organizacją apolityczną, łatwo było dostrzec intencje jego działaczy. Wszyscy studenci pobierający stypendium musieli podpisać oświadczenie, w którym czytamy m.in.: „Je reprouve le systeme actuel de la Pologne, mon retour en Pologne menace ma liberte personnelle et pour cette raison j'ai recours a l'assistance de l'IRO”. Kilkoro studentów, którzy nawiązali kontakt z polskim konsulem, zostało nawet skreślonych z listy stypendystów³⁰. Ponadto prawicowy charakter PIN miał wpływ na to, że w jego tworzenie nie był zaangażowany ULB. Co więcej uniwersytet ten wręczył Medal im. Verhaegena (pierwszego

²⁷ „Głos Polski”, nr z 26 i 27 III 1946 r.; AAN, RNPwF, 249, s. 105: sprawozdanie z 8 X 1945 r.; „Polonia”, nr z 27 X 1946, s. 8.

²⁸ AAN, MO, 477, s. 228-231: list K. Drewnowskiego do ministra oświaty w Warszawie, Bruksela, 30 IX 1946 r.; IPMS, MON, 3/86: sprawozdanie z kwietnia 1947, s. 7.

²⁹ IPMS, MSZwL, 716: list M. Załęskiego, Bruksela, 21 VIII 1946 r.; IPMS, MON, 3/86: sprawozdanie z kwietnia 1947 r.; AAN, MO, 477, s. 228-231: list z Brukseli, 30 IX 1946 r.

³⁰ AAN, MO, 477, s. 87-88: list K. Bartoladowladz w Warszawie, Bruksela, 30 XI 1947 r.; IPMS, MSZwL, 717: list K. Szelałowskiego do prof. De Smeta, Bruksela, 3 III 1948 r.

rektora ULB) nie J. Korabowi-Brzozowskiemu, lecz K. Drewnowskiemu, za jego bezinteresowność, studenci zaś, którzy nie chcieli podpisać powyższego artykułu deklaracji, nadal mogli opłacać niższe wpisowe³¹. Przewodniczącym Polskiego Instytutu Naukowego został wykładowca uniwersytetu w Lowanium, senator i były minister, Pierre De Smet.

Głównymi źródłami finansowania PIN były dowództwo wojskowe w Londynie oraz Międzynarodowa Organizacja Uchodźców, założona przez 18 niekomunistycznych krajów w celu rozwiązania problemu dipisów³². Większa liczba subsydiujących nie oznaczała jednak wzrostu liczby stypendiów. Przeciwnie, liczba stypendiów stale malała, a w roku akademickim 1947/1948 było ich do rozdzielenia zaledwie 100. Ta redukcja zaalarmowała antykomunistyczne środowiska w Belgii, a różne organizacje podjęły dodatkowe starania, by móc sfinansować kilka dodatkowych stypendiów. Jednak w czerwcu 1948 r. wyczerpały się wojskowe źródła dofinansowania, a od 1949 r. wypłata stypendiów zależała jedynie od wpłat dawnych studentów, którzy już pracowali. Było jeszcze 50 stypendystów, ale istniała groźba, że w ciągu roku lub dwóch lat grupa ta zmaleje do kilkunastu³³. Na początku lat 50. wśród polskich stypendystów przeważali więc studenci przysłani z Polski. W 1952 r. ufundowano w Polsce 24 stypendia dla studentów, którzy pisemnie zobowiązali się do powrotu po studiach do kraju³⁴.

PIN istniał nadal, zajmował się jednak odtąd jedynie badaniami. Posiadał własną bibliotekę, organizował spotkania naukowe i literackie dla Polaków mieszkających na Zachodzie i wydawał „Cahiers de l'Institut d'Études polonaises en Belgique” — serię, w której ukazywały się rezultaty badań polskich naukowców różnych dyscyplin. Publikowali tam prawnik J. Swida, geograf D. Legeżyński, historyk J. Sobieski. Słabnąca częstotliwość wydawania kolejnych tomów jest dowodem na powolne zamieranie działalności Instytutu na początku lat 50.

W tym czasie większość polskich studentów — stypendystów nie mieszkała już w Belgii. Ci, którzy po studiach nie wrócili do Polski, musieli zmierzyć się na rynku pracy z restrykcyjnymi regulacjami wymierzonymi w obcokrajowców. W 1946 r. władze belgijskie wydały protekcjonistyczne zarządzenia dotyczące nowo przybywających, którzy chcieli wykonywać wolny zawód lub prowadzić działalność gospodarczą czy produkcyjną. Dopiero w 1951 r. dokonano definitywnego rozróżnienia na emigrujących z przyczyn ekonomicznych i uchodźców. Tym ostatnim przyznano nieograniczone prawo do pracy po przynajmniej trzyletnim pobycie w Belgii. Dla polskich stypendystów było to już jednak zbyt późno. Niektórzy, zniechęceni brakiem możliwości zapewnienia sobie bytu na Zachodzie, powrócili do Polski, inni osiedlili się w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii lub w Afryce Południowej. Niewielka grupa udała się do Konga Belgijskiego, w którym istniało zapotrzebowanie na pracowników umysłowych, i powróciła w latach 60., po odzyskaniu przez Kongo niepodległości, do Belgii, by pracować tam jako inżynierowie czy lekarze³⁵.

³¹ Wywiad z M. Pankowskim, Bruksela, 28 VI 2001 r., w zbiorach Autora; J. Żurawicka, op. cit., s. 45.

³² IPMS, MSZwL, 717: sprawozdanie z konferencji 28 IV 1948 r. i list J. Koraba-Brzozowskiego do prof. Campusa, Bruksela, 25 XI 1947 r.

³³ „Wiadomości Prasowe ZPUW”, nr z 1XI1947 r., s. 6; „Droga Ruchu Chrześcijańskiego Społecznego”, nr z października oraz listopada 1947 r., s. 4; IPMS, MSZwL, 717: list E. Przesmyckiego do władz w Londynie, Bruksela, 7 VII 1948 r.; IPMS, MSZwL, 718: list Brzozowskiego do Rusinka, Bruksela, 28 IV 1950 r.; W. A. Zbyszewski, *Polonia belgijska*, „Kultura” 1951, nr 40-41, s. 111.

³⁴ AAN, PZPR, 313, s. 76-77: sprawozdanie z marca 1950 r. Z. Florczak (*Podróż*, op. cit., s. 62) pamiętał, że w momencie jego wyjazdu z Belgii w końcu 1949 r. obóz londyński jeszcze wypłacał stypendia.

³⁵ F. Caestecker, *Vluchtelingenbeleid*, op. cit., s. 17 i s. 58-59; K. Ruta-Rutkowska, *Polak w dwuznacznych sytuacjach. Z Marianem Pankowskim rozmawia...*, Warszawa 2000, s. 48; L. Komaiszko, *Nawet ptaki wracają*, op. cit., s. 356-357; A. Judycka, Z. Judycki, *Les Polonais en Belgique et au Luxembourg. Dictionnaire bio-*

Działalność PIN skończyła się więc prawie całkowitym niepowodzeniem. Większość studentów wykazywała brak zainteresowania jakąkolwiek działalnością polityczną na emigracji. Niektórzy nie byli nawet ciekawi, skąd pochodzą pieniądze na ich stypendia — istotne było tylko to, że mogli studiować. Inni wybrali studia na uniwersytecie, gdyż wydawało im się to bardziej korzystne niż życie w obozie dla dipisów. Organizacje studenckie wielokrotnie otwarcie protestowały przeciwko wysokiemu stopniowi upolitycznienia Polskiego Instytutu Naukowego. W listopadzie 1946 r. wkrótce po założeniu Komitetu J. Koraba-Brzozowskiego, Bratnia Pomoc groziła wykluczeniem z organizacji wszystkich zwolenników rządu londyńskiego. Rok później J. Korab-Brzozowski odmówił udziału w walnym zebraniu „Bratniaka” ze względu na protesty studentów przeciwko polityce stypendialnej i wykluczeniu kolegów, którzy zamierzali powrócić do Polski³⁶.

Kłeska PIN — najważniejszego projektu edukacyjnego „londyńczyków” — oznaczała także niepowodzenie całej polityki oświatowej rządu na wychodźstwie. Ograniczone środki finansowe PIN wydawano na małą grupę studentów, tak iż nie zostawało nic dla pozostałych, o wiele większych skupisk Polaków w Belgii: studentów, którzy nie byli więzieni w niemieckich obozach ani nie walczyli w wojskach alianckich, emigrantów wojennych wykonujących pracę fizyczną w Belgii lub Francji, odciętych od życia kulturalnego, starej emigracji troszczącej się przede wszystkim o wykształcenie młodszej generacji. Szczególnie ta ostatnia grupa miała za złe rządowi londyńskiemu, że ten dużo więcej uwagi poświęcał nowej emigracji, a ściślej studiującej inteligencji, wywodzącej się z tej grupy. W sierpniu 1946 r. frustracje znalazły ujście podczas zebrania Rady Polonii, skupiającej antykomunistyczne organizacje polonijne w Belgii. Zdaniem starej emigracji 90% środków przeznaczano na stypendia dla kilkuset studentów, a jedynie pozostałe 10% można było wydać na pomoc społeczną, duszpasterstwo, opiekę prawną, pośrednictwo pracy i edukację tysięcy dzieci. Rada Polonii domagała się m.in. sprawiedliwego i równego podziału środków, przystąpienia Ośrodka Drewnowskiego do Rady Polonii³⁷. Londyn nie mógł zgodzić na zaspokojenie tych żądań: stypendia były fundowane przez polskie wojsko, borykające się z kłopotami finansowymi i niezainteresowane kształceniem małych dzieci. Skutek był taki, że stara emigracja całkowicie odrzuciła działalność polityczną nowej emigracji.

Czy rzeczywiście polityka Londynu była błędna? Z jednej strony nie udawała się polityczna mobilizacja silnie uprzywilejowanej grupy stypendystów, z drugiej — nawet zwiększone środki nie mogły zasypać przepaści między starą i nową emigracją. We Francji powstały dwie sieci „wolnych” szkół podstawowych dla dzieci polskiej emigracji: jedna dotowana przez rząd w Londynie, druga, nastawiona prawie wyłącznie na zaspokojenie potrzeb starej emigracji,

graphique — volume 1. Polen in Belgie en Luxemburg. Biografisch woordenboek—deel 1, Toruń 2001 (z biografiami różnych Polaków, którzy mieszkali przez pewien czas w Kongu Belgijskim, np. Czesława Bartkowiaka i Bohdana Samulskiego); wywiad ze Stanisławem Kozaneckim, Overijse, 28 X 1999 r.

³⁶ IPMS, MSZwL, 716: list M. Załęskiego do władz w Londynie, Bruksela, 20 XI 1946 r.; AAN, MO, 477, s. 87-88: list K. Bartola do MSZ w Warszawie, Bruksela, 30 XI 1947 r.

³⁷ IPMS, MSZwL, 716: list W. Badera i Z. Kryzana do różnych ministerstw w Londynie, Bruksela, 20 VIII 1946 r. Proporcje starej emigracji może trochę przesadzone, ale raczej odpowiadające rzeczywistości. W czerwcu 1947 r. budżet miesięczny na szkolnictwo podstawowe wynosił 40 tys. franków, czyli 20 stypendiów studenckich. IPMS, MSZwL, 718: list W. Badera do premiera Arciszewskiego, Bruksela, 30 VI 1947 r.

inspirowana przez Associations Catholiques Polonaises³⁸. Nie należy przy tym zapominać, że nauczanie małych dzieci nie przynosiło spodziewanych wyników, nawet gdy było obficie sponsorowane przez władze PRL. Po ożywieniu w latach 50. liczba szkół i uczniów od 1960 r. systematycznie spadała. Źródła nie są zgodne co do konkretnych liczb, ale np. W. Eder szacuje, iż w konsularnych szkołach w 1960 r. uczyło się 600 uczniów, a w 1970 r. już tylko 400. Według M. Żmigrodzkiego w 1969 r. do „wolnych” szkół uczęszczało 400 uczniów, natomiast w 1975 r. — 325. Przyczyna takiego stanu rzeczy wydaje się jasna: brak zainteresowania ze strony polskiej młodzieży, coraz silniej integrującej się z belgijskim społeczeństwem. W 1960 r. 55% polskich dzieci w Limburgii mówiło między sobą wyłącznie po niderlandzku³⁹. Tej denacjonalizacji nie można było zatrzymać niezależnie od wielkości inwestycji Londynu w oświatę dzieci emigrantów.

Ważne wydaje się przede wszystkim to, że ten typowy konflikt okresu zimnowojennego — walka w szeregach belgijskiej Polonii między zwolennikami i przeciwnikami władz polskich w kraju — wynikał nie tyle z przyczyn politycznych, ile ze społecznych. Próby upolitycznienia Polonii skończyły się fiaskiem. Po kilku latach entuzjazm przygasał i nawet w podręcznikach mniej było ideologii. Ideologicznej jedności obozu antykomunistycznego skutecznie zapobiegały także podziały pokoleniowe oraz klasowe.

The Polish Emigre School System in Belgium during the Early Postwar Years

During the first years after the Second World War, education for Polish migrants in Belgium developed on two levels. Polish migrant children could study the language and culture of their parents in special Polish classes, and Polish adolescents got scholarships to study at Belgian universities. Both levels of education were involved in the struggle between supporters and opponents of the new Communist regime in Warsaw, who both wanted to mobilize the Polish migrants for their program. This article analyzes to what extent this conflict could politicise the migrants' education and narrow other gaps within the Belgian Polonia, for instance between generations or classes.

Warsaw built up a new web of migrants' schools immediately after the war. The prewar Catholic schools on the other hand did not succeed in keeping their head above water and all disappeared by the beginning of 1948 (only in the 1950's, anti-Communist schools would be reactivated). The Polish exile government in London indeed did not want to invest a lot in the 'primary' education of the children of miners who had emigrated to Belgium before the war. Instead, it attached great interest to young intellectuals who had left Poland during the war. In the summer of 1945, a *Centre des Hautes Etudes Polonaises en Belgique* was founded, that gave scholarships to a few hundreds of Polish DP's to study at Belgian universities. This project did however not appear very successful, as most of the students could not be mobilized for the anti-Communist political program.

³⁸ E. Gogolewski, *L'enseignement elementaire du Polonais en France apres la Seconde Guerre mondiale*, w: *Les ouvriers polonais en France apres la Seconde Guerre mondiale. Actes du colloque de Lille, 26-27 octobre 1989. Revue de Nord Hors Serie—Collection Histoire n° 7*, red. E. Gogolewski, Lille 1992, s. 180-181.

³⁹ W. Eder, *Z dziejów*, op. cit., s. 120; M. Żmigrodzki, *Szkolnictwo polonijne*, op. cit., s. 356; B. Claes, *De sociale integratie van de Italiaanse en Poolse immigranten in Belgisch-Limburg*, Hasselt 1962, s. 254.

Viewing these facts, one has to conclude that, in spite of classical views on similar Cold War conflicts, this political conflict was determined by social factors. A possible consensus within the anti-Communist camp was foiled by the social gaps between generations and classes. The political mobilization did not succeed, and the little successes were caused by non-political reasons, such as escapism or the attraction of a scholarship. After a few years, enthusiasm declined, and even textbooks in 'primary' schools did not contain a lot of ideological material.